

MOLESTOWANIE SEKSUALNE DZIECKA W RODZINIE JAKO EFEKT ZABURZEŃ SYSTEMU RODZINNEGO

Podczas „II Ogólnopolskiego spotkania poświęconego ochronie praw dziecka przed okrucieństwem”, które odbyło się w maju 1992r. w Łodzi, prof. Lew – Starowicz przedstawił nieopublikowane badania odnoszące się do populacji polskiej, a dotyczące m.in. wykorzystywania seksualnego w okresie dzieciństwa.

Z badań przeprowadzonych w grupie 1178 dorosłych Polaków wynika, że ok. 35% kobiet i 29% mężczyzn przeżyło w wieku do 15 rż. doświadczenia o charakterze seksualnym z osobą dorosłą.

Najczęściej tego typu kontakty miały miejsce z osobami obcymi, następnie z jednostkami spoza najbliższej rodziny, tzn. wujkami, ciotkami, kuzynami, dalej rodzeństwem i wreszcie rodzicem. /Pospiszyl, 1993/

W mojej pracy chcę zająć się wykorzystywaniem seksualnym dziecka w rodzinie nuklearnej – przez rodziców. Mechanizmy wykorzystywania przez osoby obce lub z rodziny dalszej wymagałyby odrębnej analizy.

Celem tej pracy będzie wykazanie, iż molestowanie seksualne w rodzinie jest w dużej mierze konsekwencją nieprawidłowości w rozwoju rodziny nuklearnej oraz rodziny pochodzenia. Zostaną przytoczone te rodzaje zaburzeń systemu rodzinnego, które w moim odczuciu mogą prowadzić do nadużyć seksualnych wobec dziecka.

Wykorzystywanie seksualne to wciągnięcie zależnego, niedojrzałego rozwojowo i niezdolnego do wyrażania pełnej zgody dziecka i osoby w okresie dorastania w seksualną aktywność, do której osoby te nie są przygotowane, w aktywność naruszającą społeczne tabu oraz zasady życia rodzinnego. /Pospiszyl, 1993/

Istnieje duża różnorodność form seksualnego wykorzystywania dziecka:

- 1) akty pozbawione fizycznego kontaktu /m.in. oglądanie filmów lub gazet pornograficznych wraz z dzieckiem,, ekshibicjonizm, rozbieranie dziecka – eksponowanie go innym, onanizowanie się w jego obecności/
- 2) akty skupione na fizycznym kontakcie z dzieckiem /dotykanie, masturbacja, stosunki analne, stosunki seksualne, pieszczoty o zabarwieniu seksualnym/
- 3) akty fizyczne o znamionach gwałtu /wszelkie formy fizycznego kontaktu seksualnego z dzieckiem związane z uszkodzeniem jego ciała lub dające duże prawdopodobieństwo takiego uszkodzenia/.

Rozpatrując zjawisko molestowania seksualnego w rodzinie należałoby wyjść od nieprawidłowych relacji między małżonkami, ponieważ w takim wypadku dziecko zaczyna być włączane w konflikt i może pełnić w nim różne role.

Virginia Satir w swojej książce „Terapia rodzin” analizuje rozwój patologicznego związku małżeńskiego. Jest to wg autorki dwoje ludzi o niskiej samoocenie prezentujących zewnętrznie zdecydowanie i pewność i dlatego wzajemnie oczekujących od siebie wsparcia i opieki. Nie zdają sobie sprawy z tego, że będą musieli również w tym związku „dawać”, a nie tylko „brać”. Stopniowo odkrywają swoją odmienność, która prowadzi do konfliktów interesów i rozczarowania. Jednak konflikt ten jest zamaskowany, ukryty. Każde z małżonków oczekiwało, że partner poprawi jego samoocenę. Ponieważ jednak każde z nich widziało w drugim przedłużenie samego siebie, nie potrafili dawać ani brać od drugiego. Tak więc związek obniżał jeszcze bardziej ich – i tak już niskie poczucie własnej wartości. Oboje stają się rozczarowani i zgorzkniali.

Pojawiające się dziecko może pełnić w tej sytuacji różne role. Może to być rola sprzymierzeńca w walce przeciwko partnerowi /powstaje dysfunkcyjny trójkąt rodzinny/. Pojawia się wtedy oczekiwanie, że dziecko zaspokoi te potrzeby, które nie zostały zaspokojone w ramach związku rodziców.

Ojciec, w swoich próbach uczynienia z córki sprzymierzeńca i substytutu partnerki zaczyna ją równocześnie uwodzić.

Teoria V. Satir nie mówi o tym, że ten typ relacji w rodzinie prowadzi bezpośrednio do molestowania. Moim zdaniem określa zaburzenia, które mogą stać się podłożem do tego typu zachowań. Sądzę, że aby doszło do wykorzystywania muszą jeszcze zadziałać dodatkowe czynniki.

Dla kobiety żyjącej w nieudanym związku fakt dorastania córki jest trudny i sprzyja uświadamianiu własnych pragnień i niepowodzeń seksualnych. Czuje się pozbawiona przywileju, czyli zainteresowania męskiej części najbliższego otoczenia wyłącznie jej osobą. Może to prowadzić do postaw rywalizacyjnych z córką, szczególnie wtedy, gdy ojciec przejawia pragnienie kazirodce.

Dysfunkcyjność seksualna małżeństwa nie pozostaje również bez wpływu na przebieg rozwoju psychoseksualnego córki – odkrycie zainteresowanie ojca jej osobą /pomimo lęku przed kazirodczym zabarwieniem tej relacji/ może wyzwolić pragnienie zdominowania matki, odniesienie nad nią zwycięstwa, jeśli córka postrzega matkę jako konkurentkę. /Pospiszyl, 1994/

Kolejnym czynnikiem, mogącym sprzyjać sytuacji molestowania seksualnego w rodzinie są sztywne granice zewnętrzne rodziny. One również mogą brać się z niskiego poczucia własnej wartości.

Tworzy się barierę przed światem z powodu lęku /świat jako coś groźnego/ lub stosując mechanizm obronny /wygórowane mniemanie o sobie/.

Trzymanie sztywnych granic nasila się w sytuacji molestowania. Ojciec ogranicza lub eliminuje kontakty społeczne córki – kontrolując i ograniczając niemal każdy przejaw aktywności dziecka poza domem.

Wracając do problemu granic wewnątrz systemu rodzinnego: wiele teorii funkcjonowania rodziny /podobnie jak teoria Satir/ zajmuje się tym problemem.

Naturalne jest istnienie granic międzypokoleniowych i istnienie dwóch podsystemów /rodzice – dzieci/. W rodzinach zaburzonych granice są chaotyczne, tworzą się podsystemy rodzic – dziecko. Te wg strukturalnej terapii rodzin /Namysłowska, 1997/ uważane są za najbardziej nieprawidłowe.

Podobnie, w terapii strategicznej mówi się o trójkątach, w których zatarte są granice pokoleniowe. Koalicji jednego z rodziców z dzieckiem skierowanej przeciwko drugiemu zwykle towarzyszy koalicja jednego z rodziców z dziadkami. W obu generacjach rodziny istnieje więc podobna patologia. Utrzymywanie się z pokolenia na pokolenie wskazuje, że ten wzór relacji musi być stale wzmacniany, w pewnym sensie ma on charakter adaptacyjny. Jego adaptacyjność dotyczy nie tylko systemu rodziny nuklearnej, gdzie trójkąt może być odpowiedzią na złe relacje w diadzie małżeńskiej. Jego adaptacyjność odnosi się także do szerszego, wielopokoleniowego systemu rodzinnego. Np. koalicja męża z córką może być spowodowana koniecznością utrzymywania stabilnych relacji z rodzicami. Im bardziej stabilne, sztywne wzorce zachowań w rodzinie, tym większa patologia /trudniejsza zmiana w toku terapii/.

Zdarza się też, że rodzinne mity zawierają historie o krzywdach, które zostały spowodowane przez narodziny dziecka, albo przekonanie, że źle skończy.

J. L. Herman w swojej książce „Przemoc. Uraz psychiczny i powrót do równowagi” cytuje historię kobiety molestowanej w dzieciństwie: „Otrzymałam imię po matce. Wyszła za męża, bo miałam się urodzić. Kiedy miałam dwa lata, uciekła. Wychowywałam się u rodziców ojca. Nigdy nie widziałam jej zdjęcia, ale dziadkowie mówili mi, że wyglądam dokładnie tak, jak ona i na pewno okażę się taką sama dziwką i latawicą. Kiedy ojciec zaczął mnie gwałcić powiedział: Prosiłaś się o to już od dawna, a teraz masz, na co zasłużyłaś.”

Kolejne genozy molestowania seksualnego dają teorie psychoanalityczne.

Wg nich nadużycia są konsekwencją interakcji rodzinnych. To trójpokoleniowa relacja, mająca początek u dziadków. Babcia jest porzucona przez dziadka. Ofiara porzucenia przemieszcza na jedną ze swoich córek uczucia złości. Córka jest podobna do dziadka, co powoduje wrogie przeniesienie. Córka wytwarza osobowość o cechach infantylnych, zależnych. Wybiera sobie męża także o cechach infantylnych. Jednocześnie rozwija w stosunku do mężczyzny stosunek agresywny. Rodząc dzieci porzuca seksualnie męża wyrażając w ten sposób wrogość w stosunku do niego.

Wrogość do babki wyraża się przez naznaczenie i wydelegowanie córki do współżycia z ojcem – dochodzi do współżycia kazirodczego traktowanego jako seksualność pregenitalna.

Inne teorie z tego obszaru mówią, że narażone są dzieci pozostające w dystansie do matki. Akceptująca w stosunku do nadużycia postawa matki to nieświadomiona nienawiść do córki, motywowana poczuciem wzajemnego podobieństwa.

Efektom tego jest pragnienie, aby córka zastąpiła ją w roli matki – żony.

Mogą to być nieświadomione skłonności homoseksualne matki do córki., Wspólny mężczyzna jest czynnikiem łączącym. Te dwie tendencje mogą się przeplatać.

Dystans z matka może też mieć wymiar fizyczny – przy nieobecności matki osamotnione dziecko poszukuje bliskości ojca i akceptuje taką formę bycia razem jaka jest zaproponowana. /Pospiszyl, 1994/

W mechanizmach występowania kazirodztwa w rodzinie istotny wydaje się być także przebieg separacji i indywidualizacji dzieci od rodziców.

Bezpośrednio przed urodzeniem dziecka na pewien czas powstaje naturalny i funkcjonalny podsystem matka – dziecko. Tylko bowiem taki podsystem jest w stanie zabezpieczyć potrzeby symbiotyczne dziecka, a także matki. Podsystem małżeński na pewien czas staje się mniej ważny, nawet kosztem odsunięcia męża i ojca na margines.

Gdyby jednak taka konfiguracja podsystemów przetrwała do okresu dorastania mielibyśmy do czynienia z wysoką dysfunkcją systemu rodzinnego.

Utrzymująca się symbioza – zbyt silny związek między matka i dzieckiem przy zazwyczaj dominującym ojcu może prowadzić do erotyzacji związku /dziecko jako pseudo partner lub partner/.

Być może hipoteza, iż z tego typu zaburzeń może zrodzić się molestowanie seksualne jest zbyt daleko posunięta. Sądzę, że dodatkowym czynnikiem, który można rozważyć jest problem indywidualnych granic poszczególnych członków rodziny.

Mówi o tym teoria systemów rodzinnych M. Bowena. /Namysłowska, 1997/

Centralnym pojęciem tej teorii jest nieodróżnicowane ego rodzinne. Członkowie rodziny stanowią emocjonalną jedność o różnym stopniu intensywności.

W niektórych rodzinach bycie jednością osiąga niesłychanie intensywny stopień, w innych jest prawie niedostrzegalne. Emocjonalna bliskość może być tak duża, że członkowie rodziny znają swoje myśli, uczucia, nastroje, fantazje, sny.

Na poziomie klinicznym mamy do czynienia z relacją symbiotyczną. Zróżnicowanie „ja” każdego człowieka można opisać na kontinuum od fuzji do zróżnicowania.

Na jednym jego krańcu znajdują się ludzie o najbardziej nieodróżnicowanym „ja”, które autor nazywa fuzją, na drugim ludzie o zróżnicowanym self, tzw. mocnym „ja”.

Ludzie o dużym stopniu fuzji są uzależnieni od osób je otaczających, zwłaszcza członków rodziny. Wzrastają, jak mówi Bowen „jako uzależnione dodatki do masy ich rodzicielskiego ego i w toku życia poszukują podobnie uzależnionych dodatków, od których mogą pożyczyć dostatecznie dużo siły, aby egzystować”.

Zablokowany proces separacji, indywidualizacji dzieci w rodzinach o niskim zróżnicowaniu oraz w rodzinach o zaburzonych podsystemach /utrzymywana symbioza matka – dziecko/ być może prowadzi do tego, iż nadużywanie seksualne własnych dzieci jest przejawem związku /brak „odpepowienia”, przedłużenie siebie, pełna symbioza/.

Ponadto, gdy w rodzinie wskutek konfliktów rośnie napięcie między małżonkami, dziecko zostaje wciągnięte w relacje. Rodzice inicjują proces triangulacji. Im mocniejszy stopień zróżnicowania ja i większa fuzja członków systemu rodzinnego, tym większa tendencja do tworzenia trójkątów w rodzinie.

Interesujące wydaje się być pytanie, na ile ofiary nadużyć w dorosłym życiu same dopuszczają się wykorzystywania w stosunku do własnych dzieci.

Dorośle ofiary nadużyć seksualnych /nie poddane terapii/ mają kłopoty z budowaniem związków emocjonalnych. Odgrywanie związku z prześladowcą jest najbardziej ewidentne w przeniesieniu seksualnym. Dorosła ofiara może założyć, że jedyną wartością, którą przedstawia dla drugiej osoby jest przydatność jako obiektu seksualnego.

Tak więc próby budowania związków muszą mieć dla niej elementy seksualności. Zagrożeniem może być też fakt, że nadużycie seksualne było ewidentnym pogwałceniem jej granic. Może więc mieć trudności z oceną granic intymności swojego dziecka i je przekraczać. To, w połączeniu z seksualizacją związku może rodzić różne nieświadome formy nadużycia własnego dziecka.

Uważam, że wyjaśnianie zjawiska nadużyć seksualnych wobec dziecka tylko teoriami zaburzeń rodzinnych jest niepełne. Analizy wymagałyby osobowość sprawców oraz opisywane przez seksuologię mechanizmy powstawania zaburzeń seksualnych prowadzących do wykorzystywania dzieci. Jednym z nich może być wdrukowanie /imprinting/ w okresie dojrzewania. Pierwsze, bardzo silne pobudzenia seksualne mogą zostać skojarzone z obecnością dziecka lub jakąś formą jego zachowania. Gdy zostanie to w warstwie nieświadomej może być mechanizmem, który ujawni się, gdy własne dziecko będzie w tym samym wieku, co obiekt pobudzenia lub ujawni tego typu zachowania.

Analiza mechanizmów rodzinnych powstawania nadużyć seksualnych jest jednak bardzo istotna w rozumieniu tego zjawiska. Sądzę, że terapeuta ofiar nadużyć oraz sprawców powinien mieć świadomość tych mechanizmów.

Zamiast wniosków, którymi powinnam zakończyć powyższą pracę nasunęło się parę pytań:

- jaka konfiguracja zaburzeń systemu rodzinnego będzie najczęściej prowadziła do seksualnego nadużywania dziecka?
- w jakim stopniu te zaburzenia determinują molestowanie?
- literatura mówi głównie o terapii ofiar i sprawców – na ile przydatna jest terapia rodzin, a jeśli tak – na jakim etapie i w jakiej formie?

Bibliografia:

1. Irena Namysłowska, *Terapia rodzin*, Springer PWN 1997
2. Virginia Satir, *Terapia rodziny*, GWP 2000
3. Judith Lewis Herman, *Przemoc. Uraz psychiczny i powrót do równowagi*, GWP 2000
4. Cloe Madanes, *Seks, miłość, przemoc. Psychoterapia sprawców i ofiar*, GWP 1999
5. Irena Pospiszyl, *Wykorzystywanie seksualne dzieci*, Psychologia Wychowawcza 1/1993
6. Irena Pospiszyl, *Przemoc w rodzinie*, WSiP 1994

Ponadto korzystałam z informacji z:

- wykładu dr P. Drozdowskiego, *Psychoterapia psychodynamiczna* /AM Klinika Psychiatrii w Krakowie/
- kursu: *Nadużycia seksualne*, prow. mgr Z. Sobolewska /OPTA W-wa/
- warsztatów: *Minimum psychiatrii wieku rozwojowego*, Woj. Szpital Neuropsychiatryczny. Psychiatria rozwojowa. Lubliniec.

Przygotowała:

psycholog mgr Barbara Tubielewicz